



TORNADO

Pismo wydawane przez Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY! Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI



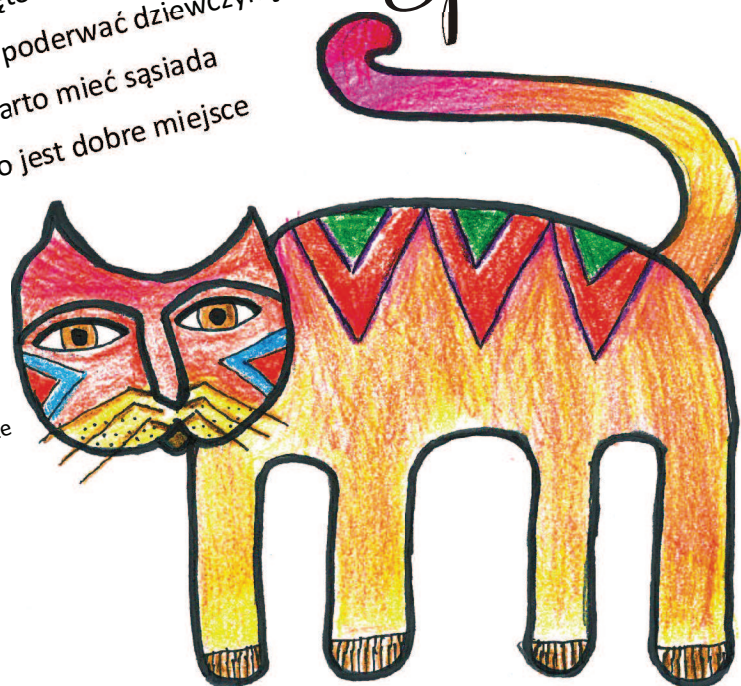
mój świat

mój świat jest nieznanym
pełen tajemnic
mój świat to scenariusz
pełen wyobrażeń i przeżyć
w moim świecie jestem wolny
lubię w nim wędrować

Stanisław Staszak

- 4 Żeby w przyszłości było łatwiej
- 7 Chcę być samodzielny
- 8 mój dom
- 9 Wiele się wydarzyło
- 11 Lubię rozmawiać
- 14 jestem szczęśliwa
- 16 las
- 17 Dzień dobry
- 23 Dzień zwierząt
- Wróbel
- 24 Morus - nasze szczęście
- 25 woda
- 27 Lubię oglądać zdjęcia
- Moje fotografie
- 29 Moje zdjęcia z dzieciństwa
- Interesuję się fotografią
- Tematycznie na temat kolorystyki wiosennej
- 31 pączek
- 32 Słodki dzień
- Pyszne nadzienie
- Puszyste i pachnące
- 33 Święto w Pąkowie
- 35 jak poderwać dziewczynę
- 37 Warto mieć sąsiada
- 38 To jest dobre miejsce

Uczę się wypełniać formularze



Spis treści

rys. Michał Malisz

Od niedawna staram się sama
jeździć komunikacją
miejską.



rys. Rafał Pawlus



Żeby w przyszłości było łatwiej

Każdy powinien radzić sobie w życiu sam. Dlatego teraz staram się wszystkiego nauczyć, żeby w przyszłości było mi łatwiej. Od urodzenia jestem osobą niepełnosprawną. Mam problemy z koordynacją ruchową. Z trudem wsiadam i wysiadam z autobusów. Od niedawna staram się sama jeździć komunikacją miejską. Uważnie patrzę na numer autobusu, aby nie pomylić linii. Umiem posprzątać całe mieszkanie. Zrobić sobie kanapkę. Ugotować herbatę. Pozmywać naczynia. Obracać ziemniaki. Poprasować ręczniki. Potrafię sama się ubrać. Chodzę z mamą załatwiać różne urzędowe sprawy. Uczę się wypełniać formularze.

W sklepie umiem znaleźć potrzebne produkty. Sprawdzam, czy nie są przeterminowane. Mam problemy z liczeniem pieniędzy. Sama wychodzę na spacer. Nie jestem jeszcze przygotowana na to, aby sama zamieszkać. Nie umiem jeszcze płacić rachunków, ale ciągle mama mnie uczy, jak się to robi. Chciałabym w przyszłości zamieszkać z jakąś koleżanką. Wtedy popołudnia spędzałybyśmy razem i byłoby mi łatwiej. Wiem, że kiedyś nadejdzie ten czas, kiedy będę musiała sama sobie w życiu poradzić. Tylko, czy dam radę?

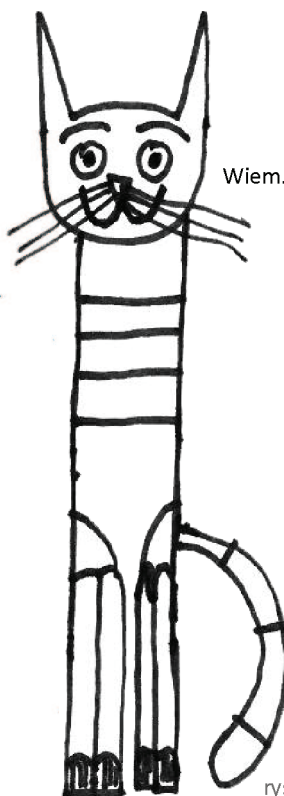
Anna Gołąbek

Chciałabym w przyszłości
zamieszkać z jakąś koleżanką



rys. Małgorzata Bujok

Wiem...



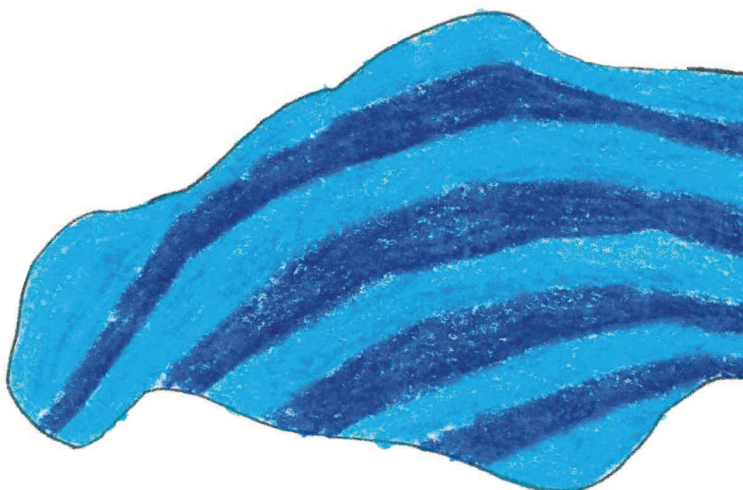
rys. Rafał Pawlus



rys. Anna Gotąbek

...radość, że wymagam czegoś więcej od siebie.

Jednak z dnia na dzień nabieram
coraz większej pewności
siebie.

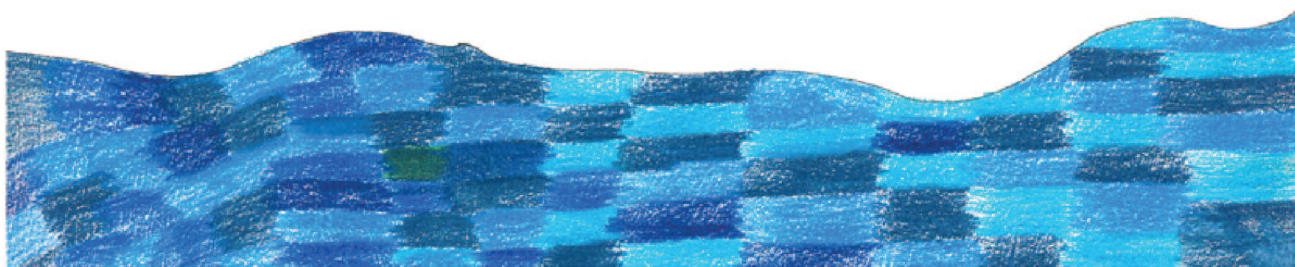


Chcę być samodzielny

Samodzielność w życiu każdego człowieka jest bardzo ważna. Z jednej strony samodzielność dałaby mi większą swobodę w poruszaniu się, większe pole manewru w podejmowaniu decyzji i radość, że wygamam czegoś więcej od siebie. Chciałbym być niezależny. Nie musiałbym wtedy za każdym razem prosić o pomoc moich bliskich i opiekunów. Z drugiej jednak strony bycie samodzielnym jest bardzo trudne. Jednym z powodów, który ogranicza moją niezależność jest utrata wzroku (dwa lata po urodzeniu). Duży wpływ na to, że nie jestem do końca samodzielny wywarła moja mama, która często powtarzała, że jak będę próbował być samodzielny, to coś mi się złego stanie. Dzisiaj już wiem, że chciała mnie chronić przed niebezpieczeństwem i zagrożeniem, ale niestety wywołała u mnie lęk przed poznawaniem nowych rzeczy. Odkąd wyjechała za granicę, trochę się zmieniło. Opiekę nad mną przejęli tata i siostra. Zaczęłem więc bardziej od siebie wymagać. Jak wracam do domu po zajęciach, staram się trochę sprzątać, zmywać naczynia. Nauczyłem się przygotowywać proste posiłki. Robię sobie śniadania i kolacje. Przygotowując gorące posiłki, korzystam z pomocy siostry i taty, bo boję się, że mogę się oparzyć. Ostatnio często

myślę o białej lasce i psie przewodniku. Jakiś czas temu miałem okazję wziąć udział w kursie z orientacji przestrzennej w szkole w Krakowie. Niestety musiałem zakończyć szkolenie. Nie ukrywam, bardzo tego do dziś żałuję. Dowiedziałem się, że lista osób oczekujących na kurs z psem przewodnikiem jest bardzo długa. To mnie zniechęciło. Doskonale zdaję sobie sprawę, że utrata wzroku poważnie mnie ograniczyła w dojściu do pełnej samodzielności. Nie poddaję się. Jednak z dnia na dzień nabieram coraz większej pewności siebie. Wyznaczam sobie kolejne cele. Uczę się nowych rzeczy. Pewnego dnia poprosiłem kuzynkę, aby pomogła mi znaleźć dodatkowe zajęcie, zagospodarować nadmiar wolnego czasu. Na odpowiedź nie musiałem długo czekać. Propozycja pojawiła się od razu. Dostałem zajęcie przy składaniu długopisów. Co prawda jest to zajęcie domowe, ale nie narzekam. Dostrzegam w tej pracy pozytywny aspekt. Zarabiam pieniądze. Chcę być samodzielnym. Niezależnym.

Łukasz Kwaśny



rys. Joanna Sakaluk

mój dom

mój dom jest wspaniały
zbudowany na zielonej polanie
jest ogromny i murowany
dwupiętrowy
wielorodzinny
przytulny i wygodny
miło się w nim mieszka
i cieszę się z tego
bardzo lubię swój dom
jest super urządzony
i otwarty na każdy dzień!

Rafał Pawlus



rys. Aleksandra Martyniak

Wiele się wydarzyło



rys. Anna Gołąbek

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy wiele się wydarzyło w moim warsztatowym życiu. Po pierwsze dostałem główną rolę w spektaklu „Szczęście i Nieszczęście”. Była to dla mnie ogromna radość. Do tej pory grałem epizody, albo role drugoplanowe w inscenizacjach szkolnych. Nasze przedstawienie świętowało sukcesy w Rudzie Śląskiej i Domu Żołnierza w Bielsku-Białej, a później zapraszano nas do różnych bielskich szkół i domów kultury, gdzie swoim występem uświetnialiśmy różne konkursy. To był wielki tryumf. Teraz przygotowujemy nowy spektakl pt. „Bajka o radości” i na pewno odniesiemy sukcesy jak poprzednio. Po drugie miałem okazję po raz kolejny pojechać do Warszawy (przez wakacje już tam byłem). Tym razem do teatru Krystyny Jandy „Och Teatr”, gdzie nasz kolega Łukasz odbierał nagrodę na gali Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego Osób Niepełnosprawnych. To było wspaniałe wydarzenie.

Można było obejrzeć wnętrze teatru, prace konkursowe i spotkać różnych znanych artystów. Trzecim wydarzeniem był wernisaż w Czechowicach-Dziedzicach. Nasza grupa fotograficzna miała tam wystawę swoich zdjęć. W swoim życiu byłem na kilku wernisażach fotograficznych, ale pierwszy raz mogłem obejrzeć zdjęcia swoich kolegów i koleżanek z warsztatu. Bardzo mi się podobało. Kolejnym ważnym warsztatowym wydarzeniem były praktyki w Zakładzie Aktywności Zawodowej w Bielsku-Białej, gdzie nauczyłem się nowych rzeczy. Chciałbym w przyszłości tam pracować. W grudniu 2015 roku mieliśmy remont w warsztacie. Pracownia sztuki użytkowej i dziennikarska zostały powiększone. Początkowo nie mogliśmy się do tego przyzwyczaić, ale powoli się odnaleźliśmy. Jestem bardzo zadowolony z tych wszystkich wydarzeń.

Rafał Pawlus

Wycieczka po Olszówce.



Jedno z najlepszych dla mnie wspomnień.



b z z z rys. Rafał Pawlus

Lubię rozmawiać

Z Andrzejem Sektą, uczestnikiem Warsztatu Terapii Zajęciowej "Jesteś Potrzebny!" rozmawiają Rafał Pawlus, Stanisław Staszak, Jakub Baszak

Rafał Pawlus: Słyszałem, że interesujesz się telefonami komórkowymi i sprzętami AGD typu żelazko, odkurzacz. Od kiedy zacząłeś się tym interesować i dlaczego właśnie takimi urządzeniami?

Andrzej Sekta: Od najmłodszych lat miałem taką smykałkę. Interesowałem mnie odkurzacz, mikser. Byłem ciekawy jak działają. Później jak byłem już troszeczkę starszy, szukałem informacji czy te urządzenia są dobre czy nie.

R. P.: Lubisz opowiadać o kosmetykach. Które z nich są dla Ciebie inspirujące?

A. S.: Samo zainteresowanie kosmetykami przyszło do mnie samo. Znienacka. Lubię polecać ludziom dobre rzeczy, opierając się na opiniach z Internetu. Ale jakbym miał kupić perfumy dla dziewczyny, to miałbym problem dobrać dla niej odpowiedni zapach.

Stanisław Staszak: Ale w Internecie nie zawsze piszą prawdę.

A. S.: Racja. Ale jak czytasz czwartą lub piątą z kolei opinię, to w końcu wierzysz, że to jest dobre.

S. S.: A jak się okaże, że to kłamstwo?

A. S.: Większość osób czyta fora internetowe i tak samo jak ja inspiruje się tym czy to jest dobre albo złe. Każdy później sam musi wypróbować ten kosmetyk. Albo będzie mu pasował, albo nie. Tak to się dzieje.

R. P.: Przyniosłeś kiedyś do warsztatu plik zdrapka. Czy udało Ci się kiedyś wygrać?

A. S.: Pewnie. Zazwyczaj to było dwa złote. Kilka razy.

R. P.: Jeśli wygrałbyś dużą kwotę, to co byś z nią zrobił?

A. S.: Gdybym wygrał dużą kwotę, to bardzo bym się ucieszył (śmiech). Przeznaczyłbym ją wtedy na różne gadżety np. wirtualną rzeczywistość.

Jakub Baszak: A co to za wynalazek?

A. S.: To są takie specjalne gogle, do których wkładasz telefon. Patrząc przez te specjalne gogle, człowiek przenosi się do świata wirtualnego. Człowiek nie słyszy głosu ze świata zewnętrznego. Ten świat wirtualny jest bardzo realistyczny

R. P.: Nowoczesna technologia w dzisiejszych czasach. Nie słyszałem jeszcze o takim urządzeniu.

A. S.: Mogę Ci kiedyś pokazać w Internecie.

R. P.: Nie ma sprawy. Wracając do zdrapka, czy uważasz, że jesteś od nich uzależniony?

A. S.: Nie jestem od nich uzależniony. Kupuję je od czasu do czasu.

R. P.: Co sądzisz o hazardzie?

A. S.: To jest w pewnym sensie wydawanie pieniędzy. Jak się ma szczęście i trafi się wygrana i tą sumę przeznaczy się znowu na kolejne losy, to gorzej.

J. B.: Dokładniej mówiąc, człowiek gra i wszystko wydaje na kolejne gry i tak w kółko.

A. S.: Otóż to. Człowiek zagra raz, wygra jakąś większą kwotę i znowu gra. To jest właśnie ten hazard. Człowiek jest uzależniony od gier i wszystkie pieniądze przeznacza na kolejne zakłady. Czasami to przynosi wygraną, a tak naprawdę w większości przegraną. Człowiek łudzi się wtedy, że się znowu odegra i w konsekwencji tonie w długach. Wydaje mu się, że znowu wygra, potem są kredyty i itd. Ja zbieram wygrane zdrapki. Potem idę do kolektury i wymieniam na pieniądze.





Jest mi dobrze i jestem szczęśliwy.

S. S.: Czy gra w hazard jest dobra czy zła?

A. S.: Z jednej strony to jest złe.

J. B.: Dlaczego?

A. S.: Ponieważ człowieka to wszystko pochłania. Człowiek przesiaduje całymi dniami przy automatach. Zapomina o rodzinie. Traci pieniądze. To, co wygra, to po chwili przegra. Często traci wszystko. Czasami tak jest. Mnie, ani automaty, ani kasyna nie rajcują. I takie miejsca omijam szerokim łukiem.

R. P.: Podobno lubisz wykonywać „kuling” i rurki z papieru. Instruktorzy mówią, że robisz to dokładnie.

A. S.: Bardzo się cieszę z tej opinii. Lubię to robić. W domu, czasami jak się nudzę, to też skręcam rurki i kulinguję.

R. P.: Występujesz w spektaklach warsztatowych i śpiewasz piosenki. Które występy sprawiły ci największą radość, a które trudności?

A. S.: Największą radość sprawił mi występ z przedstawieniem „Jesteś potrzebny”. To był mój debiut. Na początku bardzo się bałem wystąpić. Miałem tremę. Myślałem, że nie dam rady. Takie myśli mnie prześladowały. Ale zebrałem się w sobie i udało się. Byłem zadowolony, kiedy pani Basia powiedziała, że wyszło bardzo dobrze.

R. P.: To tak jak ja. W przedstawieniu „Jesteś potrzebny” miałem swój debiut. A jakie występy sprawiły ci trudności?

A. S.: Były takie momenty, że mówiłem sobie „mam dość”, „nie wystąpię”. Przejmowałem się innymi, że im nie wychodzi. Chciałem pomóc kolegom. Nie mogłem się wtedy skoncentrować na scenie. A jeśli chodzi o tremę, to nie mam z tym jakiś większych problemów. Kiedy na widowni gasną światła, nie widzę publiczności a ja zaczynam skupiać się na swojej roli, to stres powoli opada.

R. P.: Miałeś okazję zaśpiewać solo i w grupie.

A. S.: Wspominam to bardzo pozytywne. Śpiewałem piosenkę z repertuaru Zbigniewa

Wodeckiego „Zaczynj od Bacha” i „Wstawaj, szkoda dnia” zespołu 2+1. Teraz mamy próby utworu „Dni, których nie znamy” Marka Grechuty. W każdej piosence bardzo dobrze się czuję. Lubię występować, niezależnie czy to spektakl czy piosenka.

S. S.: Co ci dają występy artystyczne?

A. S.: Jak dostaję brawa, gratulacje to czuję się szczęśliwy. To jest takie miłe i motywujące do dalszego działania.

R. P.: Dlaczego występujesz?

A. S.: Chciałem się rozwijać artystycznie. Lubię występować. Tremy na scenie nie mam. Chcę udowodnić, że potrafię dobrze zagrać daną rolę.

R. P.: Na przerwach często wspominasz o swojej rodzinie. Pamiętamy, jak bardzo przejmowałeś się narodzinami swojej siostrzenicy. Rodzina jest dla ciebie bardzo ważna.

A. S.: To prawda. Często opowiadam o rodzinie, bo jest dla mnie bardzo ważna. Jestem związany z mamą, tatą i siostrą. Czasami zdarzają się między nami kłótnie. Kiedy na świat przyszła moja siostrzenica Madzia, bardzo się wtedy ucieszyłem, że zostałem wujkiem. Bardzo się przejmowałem. Zależało mi, żeby dziecko urodziło się zdrowe i wszystko poszło dobrze. Madzia już zaczyna do mnie pyskować „ty wujku niedobry” (śmiech).

R. P.: Na przerwach warsztatowych przeważnie siedzisz z dziewczynami, żartujesz z nimi, śmiejesz się, rozmawiasz. Dziewczyny nie mogą oderwać od ciebie wzroku.

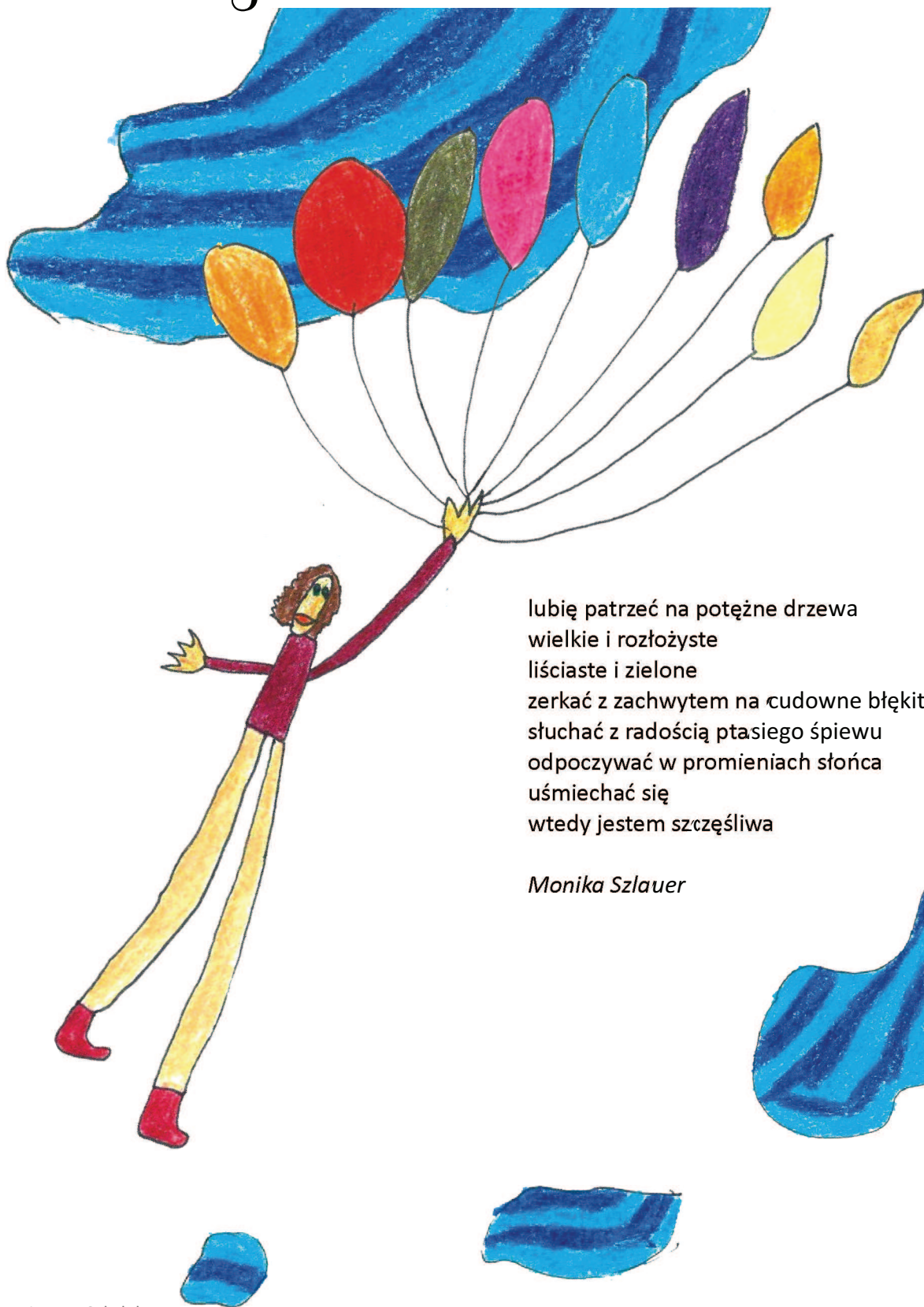
A. S.: Nie wiem jak to się dzieje. Z dziewczynami rozmawiam na przerwach, bo jest więcej tematów do omówienia, ale z kolegami też zamienię czasem słówko. Od początku wolałem towarzystwo płci przeciwnej. Jestem takim trochę czarusem (śmiech). Dziewczyny lubią ze mną rozmawiać. Wczoraj gadaliśmy o weekendzie majowym, jak go spędziliśmy.

R. P.: A jakie są twoje marzenia?

A. S.: Na dzień dzisiejszy nie mam żadnych marzeń. Jest mi dobrze i jestem szczęśliwy.

Wywiad opracował Rafał Pawlus

jestem szczęśliwa



lubię patrzeć na potężne drzewa
wielkie i rozłożyste
liściaste i zielone
zerkać z zachwytem na cudowne błękitne niebo
słuchać z radością ptasiego śpiewu
odpoczywać w promieniach słońca
uśmiechać się
wtedy jestem szczęśliwa

Monika Szlauer

Mural poświęcony bielskim tramwajom.



Dobry humor jest dla mnie takim przyjacielem najbliższym, który mi na co dzień towarzyszy...

las

las to miejsce ciszy i spokoju
śpiew ptaków
stukanie dzięcioła
pachnące poziomki
jagody i grzyby
w lesie można zrelaksować się
odprężyć się
pooddychać świeżym powietrzem
las powinien być miejscem szanowanym
kochanym
i uwielbianym przez człowieka

Rafał Pawłus



Dzień dobry



Zapytaliśmy nasze koleżanki i kolegów, co to znaczy mieć dobry dzień?

Antoni

Przyjeżdżam do warsztatu. Tutaj przychodzą moi przyjaciele i koledzy i od razu humor mi się poprawia. W każdym dniu jest coś innego do wykonania. Nie ma monotonii.

Piotrek

Dobry dzień powinien wyglądać następująco: począwszy od zupy pomidorowej z czekoladą na gorąco, z lanymi kluskami z ryżem po przejażdżkę trolejbusem i metrem i kolejką nadziemną, ufem sobie polatanie i poduszkowcem oczywiście, aż po dzień dzisiejszy koncert Jean Michaela Jarra na dobranoc.

Maciek P.

Wstaję z łóżka. Mam dobry humor.
Uśmiecham się rano. Jak wygrywam zawody.
Dobry dzień jest jeszcze jak świeci słońce,
ptaszki ćwierkają.

Karolina

Wstaję rano. Uśmiecham się. Jestem wesółą.
Uśmiecham się. Mam ochotę iść na spacer.
Kwiatki pozrywać. Popatrzeć na obrazy,
malarstwo np. postać człowieka. Dzisiaj rano
byłam szczęśliwa. Wesółą. Lubię się śmiać
i rozmawiać.



Jadwiga

Dobry dzień to dobry dzień. Spacery.
W konkursie dostałam Zbigniewa
(zdjęcie Zbigniewa Wodeckiego).

Asia S.

Dobry dzień mam wtedy, jak jadę na zawody sportowe. Jak dostaliśmy awans. Dobry dzień mam z Karoliną i Patrycją jak idziemy na pizzę. Jak przychodzę na warsztat, jestem uśmiechnięta. Bardzo lubię koleżanki i kolegów.

Maciek K.

Sobota. Można sobie odpocząć od zajęć i w ogóle. Można coś innego porobić, pozałatwiać różne sprawy osobiste z rodziną. Spotkać się ze znajomymi, pogadać.

Ania

Moim zdaniem dobry dzień powinien być ładny. Powinno świecić słońce. Wszyscy są dla siebie mili, uprzejmi, koleżeńscy. Pomagają sobie. Jak wszystko mi się udaje.

Arek

Dobry dzień to ja mam w poniedziałek, kiedy jestem u pani Beaty. Tam mam najprostszą robotę, czyli najłatwiejszą. Kiedy jest pogoda, kiedy mam zajęcia niezbyt skomplikowane też mam dobry dzień. Dobry dzień mam również w piątki, kiedy wychodzimy z panem Krzysztofem na plener. Jak się spotykam z moimi znajomymi.

Kuba Ż.

Dzisiaj mam dobry dzień, bo jestem w pracowni mody. Tu mi się bardzo podoba. Mam miłych kolegów.



Kuba B.

Ja jestem pozytywnie nastawiony do ludzi, do świata. Nie zdarza mi się być złym człowiekiem. Lepiej być dobrym i pomocnym dla kogoś. Kiedy przychodzę na warsztat, to mam zawsze dobry dzień. Mogę sam sobie połatwiać różne sprawy.

Monika

Wtedy, kiedy słońce świeci na polu. Kiedy jest tak kolorowo. Kiedy mnie nic nie boli, chce mi się żyć. Chcę tańczyć, śpiewać. I dlatego mam dobry humor.

Gosia

Zawsze. Codziennie. Bo lubię przychodzić do warsztatu.

Rafał

Dobry dzień to ja mam wtedy, kiedy coś miłego się wydarzy, ciekawego np. co jakiś czas na wycieczkę się pojedzie. Albo że rodzinę się odwiedzi. Na zawody sportowe się pojedzie. Dobry humor jest dla mnie takim przyjacielem najbliższym, który mi na co dzień towarzyszy, że mogę się z koleżankami, z kolegami spotkać w warsztacie. To mi się bardzo podoba.

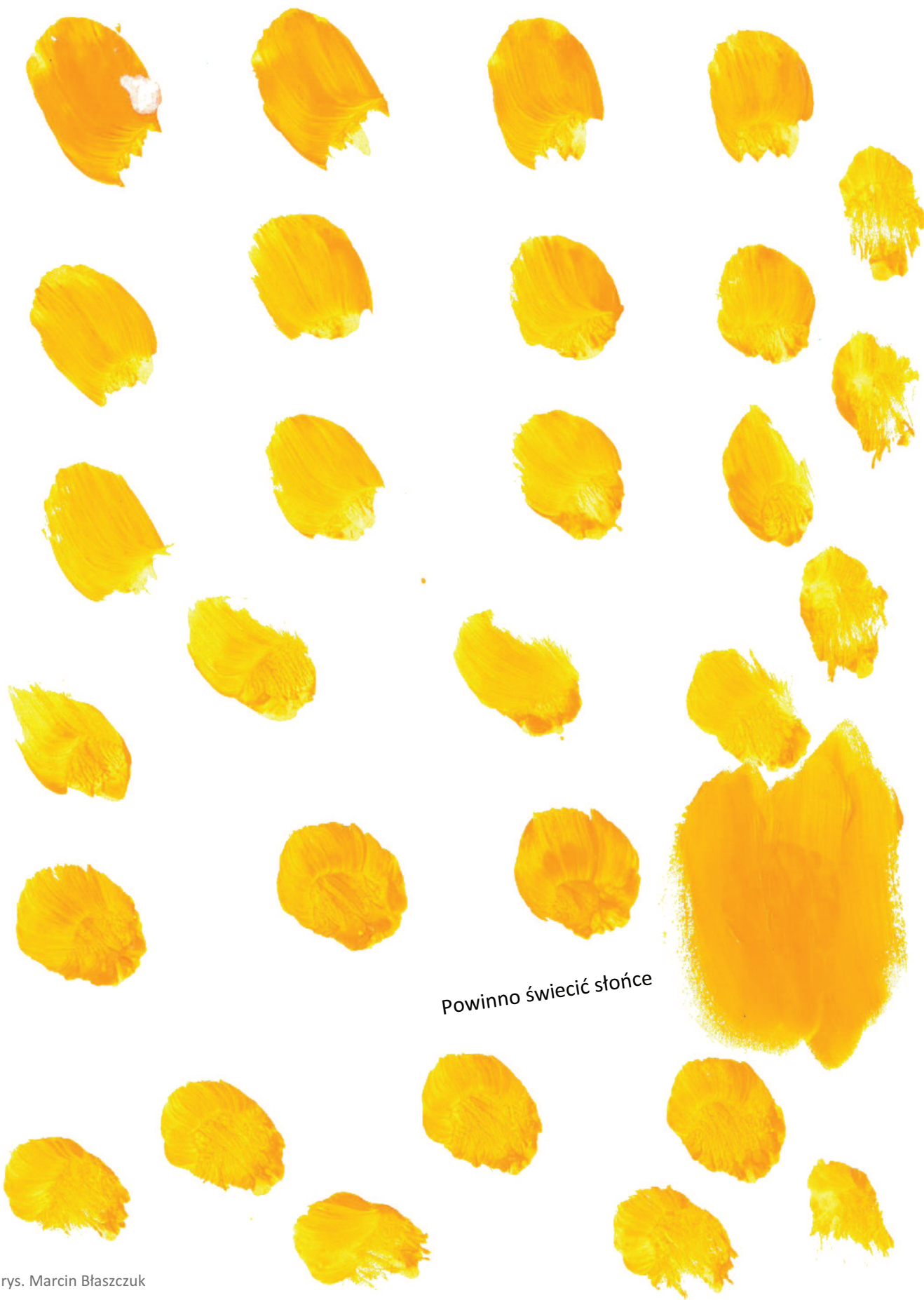
Asia Z.

Dobry dzień mam jak jestem w domu.
Wypuszczam swojego zwierzaczka - kotka.
Oglądam ulubiony serial, zajmuję się swoimi sprawami.

*Sondę przeprowadził i opracował Łukasz
Kwaśny*







Powinno świecić słońce

Dzień zwierząt

4 października obchodzimy Światowy Dzień Zwierząt. Wszystkie zwierzęta powinny mieć swoje święto. Coś o tym wiem. Sam mam owczarka niemieckiego. Wabi się Baster. Jest już ze mną 10 lat. Jestem z niego bardzo zadowolony. W miarę możliwości i wolnego czasu spędzam z nim każdą wolną chwilę. Nie rozumiem ludzi, którzy wyrządzają zwierzętom krzywdę. Pies czy kot nie potrafi powiedzieć czy dzieje się mu coś złego. Niemal codziennie słyszę w telewizji czy radiu historie o tym jak człowiek znęca się nad zwierzętami. Muszę powiedzieć, że jestem tym bardzo zasmucony. Moi znajomi też z niepokojem słuchają tych informacji. Zgodnie mówią, zwierzę to nie zabawka. Nie można go zostawić bez opieki. Trzeba być za niego odpowiedzialnym. Zwierzęta należy szanować. Nie wolno im robić krzywdy. Zgadzam się z tym. Warto obchodzić taki dzień. Taki dzień przypomina nam wszystkim, że każda istota żywa zasługuje na właściwe traktowanie. Nie jest rzeczą i ma swoje prawa. Warto tego dnia zwrócić uwagę na los zwierząt w schroniskach. Wiele tych zwierząt jest bezdomnych, smutnych, porzuconych i pozostawionych samym sobie. Warto więc zastanowić się nad wzięciem ze schroniska psa czy kota. W zamian dostaniemy przyjaciela, który będzie nam wierny przez całe życie.

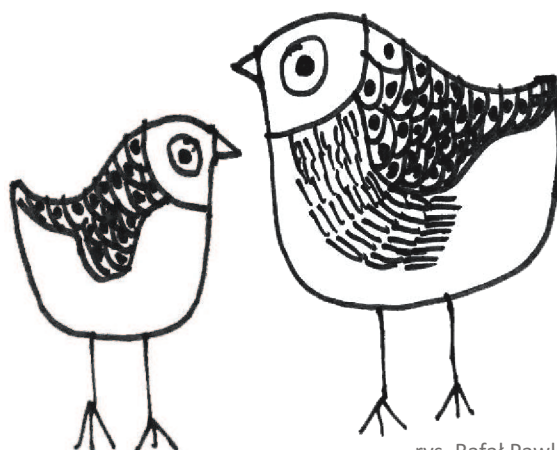
Łukasz Kwaśny

Wróbel



Wróbel jest małym, szarym ptakiem. Nie chodzi, a skacze. Jego treli można słuchać z przyjemnością. Codziennie rano budzi nas radosnym ćwierkaniem. Wróbel żywi się małymi owadami. Uwielbia przebywać wśród ludzi. Człowiek zapewnia wróblom miejsca do gniazdowania i pożywienia. Wróble lubią kąpać się w piasku. Piasek, który dostaje się pomiędzy skrzydła, ułatwia ptaszkowi pozbycie się pasożytów. Wróbel wyśmienicie czuje się w wodzie. Trzepocze swoimi małymi skrzydełkami. Tych małych ptaszków jest coraz mniej w mieście. Nie mają gdzie budować gniazd, bo człowiek zakleja szczeliny w ocieplanych budynkach, wycina krzewy i drzewa. Wróble nie mogą wydziobywać jedzenia z kontenerów, ponieważ człowiek zaczął segregować i zamykać śmietniki. Szkoda, że wróbli jest coraz mniej. Te małe ptaszki są piękną ozdobą miasta.

Anna Gołąbek



rys. Rafał Pawlus

Morus

– nasze szczęście

Minęło już dziesięć miesięcy odkąd w naszym domu pojawił się Morus.

Po południu, kiedy siostra z tatą wracają z pracy, Morus przychodzi na werandę.

- Hop! - woła tata.

Morus wskakuje na parapet, bo wie co za chwileczkę będzie się działo. Tata bierze do ręki szczotkę. Kot nastawia grzbiet i cicho mruczy jak go tata czesze. Tata zakłada Morusowi smycz. Wyprowadza go na pole. Kiedy tata z Hanią wracają ze sklepu, Morus wbiega do kuchni, wskakuje na blat i zaczyna wąchać zakupy.

Morus strąca łapką swoje ulubione przysmaki - rurkowe cukierki.

- Morusku kochany! Przyjdź tu do mnie na chwilę. Chcę ci dać coś smacznego - wkładam do miseczki trochę paszteciku, serka białego. Morus powoli zjada swój obiad. Oblizuje swój pyszczek.

- Widzę, że ci smakowało - mówię. Morus biegnie do salonu prosto na fotel. Zaczyna drapać oparcie. Nagle pojawia się tata ze ścierką. Morus już wie, że nie może ostrzyć pazurków na fotelu i ucieka pod stół.

- Chodź tu do mnie! Morus! Tu jest twój drapak - wołam do kota.

Morus biegnie we wskazane miejsce i zaczyna drapać szalowy słupek. Po chwili bawi się piłeczką pingpongową. Próbuje chwycić ją łapkami. Biega. Skacze. Dobrze się bawi. Odkąd mamy w domu Morusa, jesteśmy szczęśliwi, a w naszym domu jest bardzo wesoło.

Joanna Zięba





woda

dzika rzeka przelewa się stromo
faluje
rwie się i pieni
powoli uspokaja się
płynie gładko
listek kołysze się na wodzie
kaczka trzepoce skrzydłami
coś odbija się w wodzie
człowiek zanurza ręce
woda przelewa się i szumi:
„chcę pozostać czysta
smaczna
krystaliczna”

Joanna Sakaluk



rys. Joanna Sakaluk

Upalny plener. Plac Bolesława Chrobrego.



Wtedy robi mi się ciepło na sercu.

Lubię oglądać zdjęcia



Wczoraj z moją mamą oglądałam zdjęcia. Stare. Jak byłam mała. Wspominałam dawne czasy. Jak moja mama i mój tata byli młodzi. Jak rysowałam po ścianie. Jak ubierałam buty na obcasie. Malowałam szminką usta. Patrzyliśmy z mamą na zdjęcia i uśmiechałyśmy się. Fajnie było przenieść się w czasie, być jeszcze raz małą dziewczynką. Bardzo lubię oglądać zdjęcia. Patrzeć na fotografie z mojego dzieciństwa. Wtedy robi mi się ciepło na sercu.

Karolina Marzec

Moje fotografie



Fotografie są dla mnie ciekawe. Można zobaczyć na nich różne sytuacje i ludzi. W domu mam bardzo dużo zdjęć na płytach DVD i wywołanych na papierze. Co prawda nie mam czasu, żeby często je przeglądać, ale myślę, że są bardzo fajną pamiątką. Można zobaczyć na nich osoby, których już nie ma. Mam też dużo zdjęć z wyjazdów, na których są miejsca i ludzie, które miło kojarzę. Bardzo lubię robić zdjęcia. Nie zawsze jest do tego okazja albo miejsce. W dzisiejszych czasach robienie zdjęć jest bardzo łatwe. Wystarczy dobry telefon komórkowy albo można kupić niedrogi aparat cyfrowy. W erze komputerów i Internetu ludzie wklejają na Facebooku i innych portalach bardzo dużo zdjęć. Uważam, że nie wszystkie nadają się do opublikowania. Wiele osób nie myśli, co publikuje, a później z tego wynikają różne problemy. Tak więc fotografia może czasami stać się niebezpieczna. Ale jak ktoś jest odpowiedzialny, to nie robi takich rzeczy. Lubie robić zdjęcia ludziom, w szczególności w plenerze, bo tam jest ciekawe tło np. drzewa, kwiaty. W domu albo innych wnętrzach nie łatwo znaleźć odpowiednie tło. Lubie robić zdjęcia. Poprzez fotografię można pokazać różne sytuacje i ludzi. Na zdjęciach można zobaczyć zmieniający się świat. Jak było kiedyś i porównać je z teraźniejszością.

Arkadiusz Gołuch

Odbiór nagrody w Katowicach.



Innych zdjęć sobie nie przypominam.

Moje zdjęcia z dzieciństwa



Muszę przyznać, że mam bardzo mało swoich zdjęć z dzieciństwa. Może cztery. Jestem tam z siostrą i wozimy lalkę Halinkę w czerwonym wózku. Mam też zdjęcia z przedszkola zrobione podczas zabawy mikołajkowej. Innych zdjęć sobie nie przypominam. Może gdzieś są pochowane. Nie wiem gdzie. Musiałabym poszukać.

Joanna Zięba

Interesuję się fotografią



Lubię z mamą oglądać stare fotografie. Mama wtedy opowiada mi różne historie. A ja przypominam sobie babcię jak plotła mi warkocze. Dziadka, któremu robiłam na śniadanie śledzie i grałam w karty, w remika. Szkoda, że dziadek i babcia odeszli. W takich chwilach chce mi się płakać. Lubię, jak mama opowiada mi o tym jak byłam mała. Jak huśtała mnie na huśtawce. Jak się bawiłam autkami. Fotografie opowiadają o mojej rodzinie, o koleżankach, o mnie. Dzięki nim wiem jak wyglądali, jak się ubierali, co robili. Warto robić zdjęcia. Interesuję się fotografią. Lubię fotografować naturę, owoce, modę ślubną, pejzaż.

Joanna Sakaluk

Tematycznie na temat kolorystyki wiosennej



Dziś, podczas zajęć typu foto, to poszukiwaliśmy bardzo przeróżnych, zdjęć. I jedno to nam to się podobały, a pozostałe to nie spodobały. Ale to tak po prostu no jest, jednak. Jakby nie było. A ja tymczasem to, robiłem sobie z tego i, tak nic. I już. Po za tym, to mnie tak naprawdę to, jak zwykle fascynowały i to, w przewadze zdjęcia które ja sobie ściągnąłem z Internetu, i dobrze mi z tym. (tekst w wersji oryginalnej)

Piotr Żurek-Raczyński

Święto Kwitnących Azalii w Pisarzowicach.



Fotografie opowiadają ... Dzięki nim wiem jak wyglądali, jak się ubierali, co robili.

pączek

pączek pyszny
pączek słodki
delikatny i puszysty
pachnący
z dżemem truskawkowym
posypany cukrem pudrem
smaczny deser

Karolina Marzec

rys. Arkadiusz Gotluch



Słodki dzień



Tłusty czwartek jest jeden raz w roku. W tym dniu można pozwolić sobie na chwilę przyjemności. Pracownia gospodarstwa domowego zamówiła mnóstwo przepysznych pączków. Po wierzchu były oblane lukrem. Każdy uczestnik dostał po dwa. Jeden był z marmoladą, a drugi z bitą śmietaną. Były bardzo smaczne. W domu też czekały na mnie pączki.

Ania Gołąbek

Pyszne nadzienie



Pączek to nieodzowny element tłustego czwartku. Przyrządzany jest na kilkanaście różnych sposobów i z różnym nadzieniem. Są i z lukrem, i z cukrem, i z czekoladą. Jednym słowem rozkosz. U nas w domu kupuje się pączki. Kiedyś babcia piekła pączki. Teraz już ma swoje lata i nie potrafiłaby tego zrobić. Wielka szkoda. Pączki i oponki z ciasta serowego, które robiła babcia były pyszne. Uwielbiałem je.

Andrzej Sekta

Puszyste i pachnące



Nieodzownym zwyczajem tłustego czwartku jest pączek. To właśnie w tym dniu zjadamy się faworkami, tak zwanym chrustem, albo tak jak w moim przypadku, pączkiem. Tym razem miałem okazję spróbować pączków dwukrotnie. Ostatnio moja siostra przyniosła do domu pyszne pachnące pączki z pobliskiej cukierni. Pączek był smaczny i chrupiący. Po wierzchu był oblany czekoladą i posypany wiórkami kokosowymi, a w środku znajdowało się nadzienie z bitej śmietany. Jednak najlepsze pączki robi moja babcia. Najpierw wyrabia ciasto, które odstawia do wyrośnięcia. Potem formuje dość duże pączki, które przed wysmażeniem nadziewa konfiturą z róży. Zawsze robi to sama. Pączki mojej babci to tradycja. Co roku się nimi zjadamy. Pączki mojej babci są najlepsze na świecie. Puszyste i pachnące. Po prostu wyśmienite. Nie ma to jak domowe wypieki.

Łukasz Kwaśny

W Pąkowie

Było sobie miasteczko Pąkowo, w którym królowały pączki lukrowane, z cukrem pudrem, kolorową posypką, skórką pomarańczową, z marmoladą, dżemem, budyniem, makiem, serem, adwokatem, bitą śmietaną i inne. Wszystkie kusiły smakiem. Nadszedł tłusty czwartek. Zgodnie z tradycją w ten szczególny dzień do miasteczka przyjechała ciężarówka z pączkami. Te smaczne wypieki trafiły do sklepów a następnie do klientów na stół. Wśród nich zjawiał się niespotykany nigdzie dotychczas nowy pączek. Miał on nadzienie karmelowe i wiórki czekoladowe. Wzbudził wielkie zainteresowanie w całym miasteczku. Podobnie, jak wszystkie inne kusił smakiem, ale jeszcze lepszym. Szczególne

wrażenie zrobił na miejscowym kucharzu Tłuszczaku, który postanowił zdobyć przepis i wyprodukować pączki karmelowe z czekoladowymi wiórkami, dzięki czemu o nowym przysmaku Pąkowa zrobiło się jeszcze bardziej głośno. I udało się. Produkcja ruszyła pełną parą. Wieści o pączku z nowym nadzieniem szybko się rozeszły po całym świecie. W Pąkowie otwarto kolejne zakłady cukiernicze. Zatrudniono setki ludzi. Pączki karmelowe z czekoladowymi wiórkami sprzedawały się jak świeże bułeczki. Miasteczko stało się słynne na całym świecie, a mieszkańcy szczęśliwsi. Tak się to dalej toczyło i toczyło. Mniam! Mniam! Mniam!

Rafał Pawlus

Mural przy ul. Piłsudskiego



rys. Joanna Sakaluk

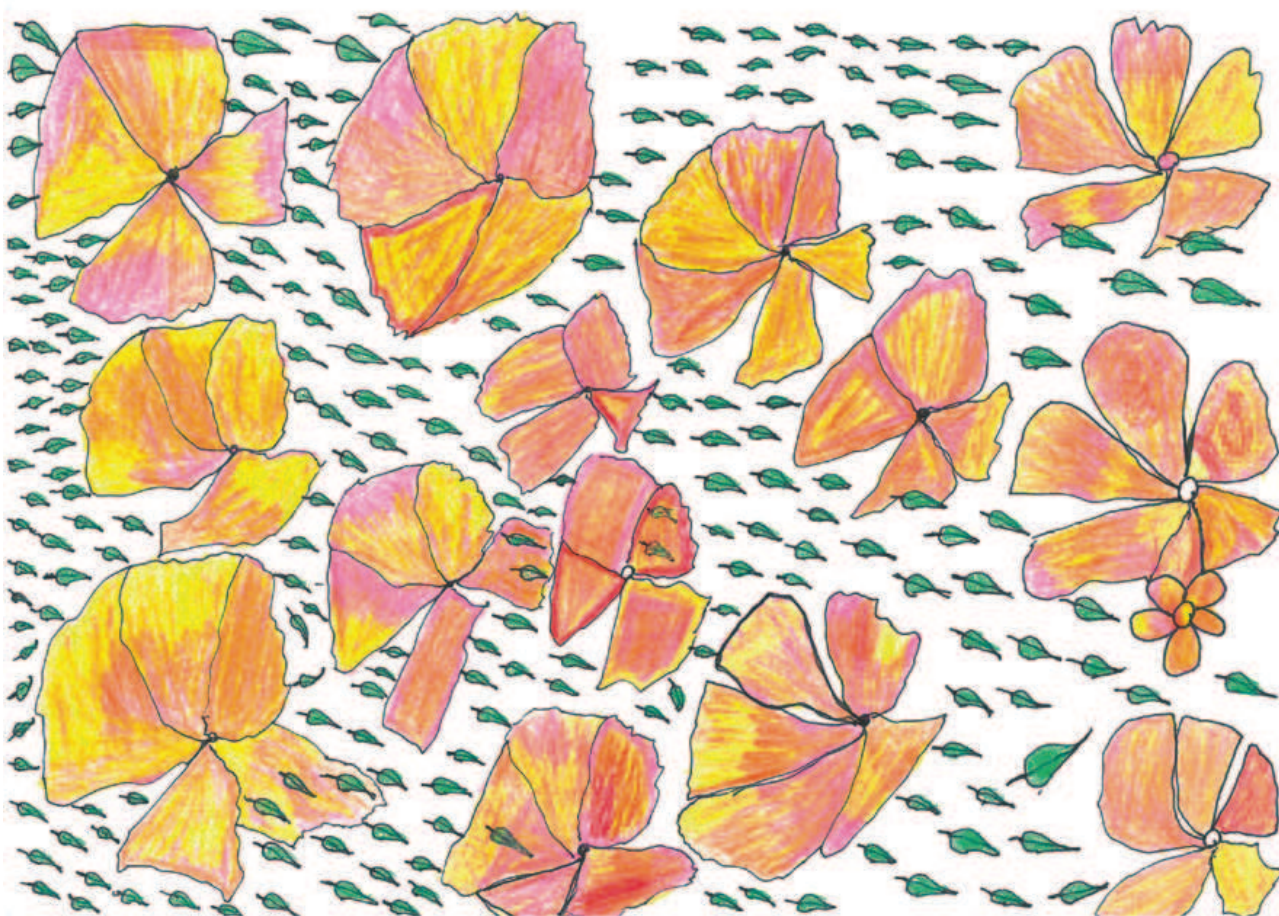


odprowadź swoją dziewczynę bezpiecznie do domu

jak poderwać dziewczynę

mów miłe słowa
pomagaj w różnych pracach
kupuj kwiatki
szanuj swoją dziewczynę
zaproś do kawiarni
potem na spacer
miej zaufanie do swojej dziewczyny
nie rań
odprowadź swoją dziewczynę bezpiecznie do domu
pożegnaj miłym słowem
bardzo podoba mi się moja dziewczyna
jest bardzo ładna
jesteśmy parą
kocham tylko ją

Jakub Żelasko



rys. Monika Szlauer



kocham tylko ją



Warto mieć sąsiada

Od dobrych kilku lat zadaję sobie pytanie, czy warto mieć sąsiada. Mieszkam w takiej okolicy, która jest dosyć gęsto zabudowana. Każdy z każdym się zna. I wie, co w trawie piszczy u sąsiada za płotem. Staram się utrzymywać dobre relacje z moimi sąsiadami. Jednych lubię trochę bardziej, a innych trochę mniej. W miarę możliwości staram się z każdym utrzymywać poprawne relacje. Najbardziej lubię sąsiadów, którzy są do mnie przyjaźnie nastawieni. Mogę liczyć na ich pomoc, kiedy trzeba wnieść coś ciężkiego do domu, czy pojechać załatwić ważne sprawy. Jednym z takich sąsiadów jest pan Mietek. Można z nim mile porozmawiać. Dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. Zna się prawie na wszystkim. To taki pan złota rączka. To kran naprawi, kiedy cieknie woda. To innym razem pożyczę narzędzi, kiedy trzeba coś przykręcić. Jak wyjeżdżamy nad jezioro, bez wahania zgadza się dopilnować naszego dobytku.

- Jedźcie spokojnie. Ja wszystkiego przypilnuję - mówiz uśmiechem.

Nie lubię natomiast sąsiadów, którzy zazdroszczą wszystkim wszystkiego. Nie potrafią docenić tego, co mają. Zazdroszczą lepszego samochodu, urządnego mieszkania. Przeszkadza im wiele rzeczy. Na przykład, że ktoś głośno rozmawia albo pies szczeka.

- Ucisż tego psa! - stanowczo zwracają mi uwagę.

- Mój pies, kiedy szczeka to prowadzi rozmowę z innymi zwierzętami. Nie mogę mu tego zabronić - tłumaczę spokojnie. Trochę ich rozumiem, że przeszkadza im szczekanie mojego psa, bo ja też nie lubię hałasu.

Denerwują mnie dzieci sąsiadów, które krzyczą podczas zabawy. Nie mogę wtedy tego wytrzymać i wołam:

- Będzie tam cicho!

- To są małe dzieci i one też muszą się wyszaleć - tłumaczą rodzice rozkrzyczanych pociech.

- Ty też kiedyś byłeś mały i też rozrabiałeś. Trudno było cię przypilnować - dodaje mój ojciec.

Myślę, że muszę nad sobą popracować i zaakceptować rozrabiające małe dzieci. I jednocześnie chciałbym, aby szczekanie psa nie denerwowało moich sąsiadów. Dobrze by było, abyśmy my jako sąsiedzi potrafili zaakceptować naturalne odgłosy ludzi i zwierząt. Myślę, że bardzo fajnie jest mieć niedaleko życzliwego sąsiada. Sąsiada, który doradzi, pomoże, porozmawia, uśmiechnie się, powie dobre słowo. Cieszę się, że takiego mam.

Łukasz Kwaśny

To jest dobre miejsce

Warsztat to bardzo fajne miejsce,
gdzie pracują bardzo wyjątkowi ludzie,
którzy są otwarci i mają dobre serce dla innych.
Bardzo lubię przychodzić tu na zajęcia,
bo czuję się tutaj potrzebny.
Bo cały czas się rozwijam.
Każdego dnia jestem w innej pracowni.
I to jest dobre.

Jakub Baszak



**Bielskie
Stowarzyszenie
Artystyczne
TEATR GRODZKI**



powstało w Bielsku-Białej w 1999 roku. Skupia artystów, pedagogów i animatorów kultury zaangażowanych w teatralną pracę warsztatową z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi z tzw. grup dysfunkcyjnych - środowisk doświadczonych i zagrożonych patologiami społecznymi, dotkniętych biedą, chorobą, cierpieniem i przemocą, osób niepełnosprawnych, fizycznie i intelektualnie, wyłączonych z wielu dziedzin życia.



**Warsztat
Terapii
Zajęciowej
JESTEŚ POTRZEBNY!**

został utworzony przez Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne TEATR GRODZKI w grudniu 2004 roku. Działalność Warsztatu obejmuje kompleksową rewalidację i rehabilitację 30 osób niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie poprzez terapię zajęciową w sześciu **specjalistycznych pracowniach**. Warsztat dąży do prowadzenia przez uczestników **niezależnego i aktywnego życia** na miarę swoich możliwości psychofizycznych.



rys. Jakub Baszak

Zespół redakcyjny:

Rafał Pawlus, Andrzej Sekta,
Anna Gołąbek, Łukasz Kwaśny,
Karolina Marzec, Arkadiusz Gołuch,
Joanna Sakaluk, Monika Szlauer,
Joanna Zięba, Jakub Baszak

Skład komputerowy:

Jolanta Górny
(instruktor pracowni dziennikarskiej)
Katarzyna Gwiżdż
(instruktor pracowni artterapii)

Zdjęcia:

Krzysztof Tusiewicz
(instruktor pracowni fotograficznej)
Jakub Baszak, Arkadiusz Gołuch, Joanna Sakaluk
Piotr Żurek-Raczyński, Michał Siudak

*Fotografie, rysunki, teksty - uczestnicy Warsztatu
Terapii Zajęciowej "JESTEŚ POTRZEBNY!"*

Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY!
Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI
Bielsko-Biała 43-300, ul. S. Sempołowskiej 13
033 497 58 78, 0 693 092 468
www.jestespotrzebny.pl, biuro@jestespotrzebny.pl



W poszukiwaniu starych szyldów. Przy ul. Schodowej.



Dziś, podczas zajęć typu foto, to poszukiwaliśmy bardzo przeróżnych, zdjęć.